

Dziwni krzyża obrońcy

KRZYSZTOF KASIŃSKI

Temat „obrony krzyża” w 2010 roku głęboko wrył się w krajową rzeczywistość społeczną stawiając w jej centrum krzyż wraz z towarzyszącą mu symboliką, w wielu wypadkach niewygodną i zaskakującą dla komentatorów politycznych i hierarchii Kościoła katolickiego. Apogeum „sprawa krzyża” osiągnęła po wyborach prezydenckich – w czasie wakacji. Coraz bardziej powszechne stają się opinie, że krzyż nie był wówczas ani symbolem religijnym, ani znakiem łączącym ludzi w imię wspólnego dobra. Krzyż zatracił swój sens jako symbol ufności w odrodzenie dobra i pokoju. Stał się instrumentem w walce o osiągnięcie celów podyktowanych ambicją i pychą – zarówno prywatnych, jak i politycznych.

Warto się zatem zastanowić, kim byli ludzie mieniący się obrońcami wartości i tradycji płynących z kultury uformowanej przez chrześcijaństwo oraz czym krzyż był dla jego „obrońców”? A także zaprezentować sylwetki osób, które dla szerzenia wyznawanych przez siebie ideologii gotowe były stanąć w cieniu krzyża.

Jednym z pierwszych entuzjastów i „obrońców krzyża” był **Leszek Bubel** – kiczowaty skrajnie prawicowy populistą: wydawca, prowokator, szemrany biznesmen i polityk, który dwukrotnie kandydował na urząd Prezydenta RP. Bubel pojawił się na Krakowskim Przedmieściu m.in. w dniu pierwszej nieudanej próby przeniesienia krzyża sprzed Pałacu Prezydenckiego 9 sierpnia 2010 roku. Towarzyszył mu ks. **Stanisław Małkowski**, jeden z byłych kapelanów podziemnej Solidarności, po '89 roku wielokrotnie zawieszany przez Kurię Warszawską w prawie głoszenia homilii i spowiadania – za coraz bardziej skrajne wystąpienia polityczne. Małkowski co prawda od dawna kontestuje współczesną rzeczywistość, ale nie był dotąd znany z tego typu aliansów.

Bubel był posłem I kadencji sejmu (11.1991-05.1993) z listy **Polskiej Partii Przyjaciół Piwa** podczas wyborów w 2005 roku ubiegał się o mandat z ramienia **Polskiej Partii Narodowej**. Poparły go również **Narodowy Front Walki Młodych**, a także kierowane przez niego **Polskie Stowarzyszenie Nie dla Unii Europejskiej** i **Stowarzyszenie Przeciwko Antypolonizmowi**.

Leszek Bubel, określający siebie naczelnym polskim antysemitą, m.in. nazywał polski Sejm „pejsatym paplamentem”, za co uznany został w 2005 roku przez Sąd Rejonowy w Warszawie winnym znieważenia polskiego parlamentu i nakazano mu wpłatę zadośćuczynienia w wysokości 2,5 tysięcy złotych na rzecz Polskiego Czer-

wonego Krzyża. Jest również bardzo aktywny w Internecie, gdzie można odnaleźć wiele z jego wypowiedzi czy filmików z podejmowanych akcji. Na początku 2008 roku na portalu YouTube pojawiła się nagrana przez niego antysemita przyśpiewka **Longinus Zerwimycka**. Piosenka wywołała liczne protesty. Jednocześnie zapoczątkowała działalność muzyczną Bubla pod szyldem zespołu **Bubel Band**, którego płyty rozdaje jako dodatki do wydawanych przez siebie czasopism. Bubel wielokrotnie był oskarżany przez różne środowiska o szerzenie antysemityzmu, znieważanie religii i tożsamości kulturowej Żydów. Obiektem powszechnej krytyki były liczne gazety Bubla (vide: AT: *10 tysięcy podpisów przeciwko antysemitickim pismom* w „Ruchu”. „NIGDY WIĘCEJ”, nr 18, wiosna 2005 – dop. red.) oraz publikacje książkowe: **Jak rozpoznać Żyda, Prawda o żydowskich mordach rytualnych, Polsko-żydowska wojna o krzyż**.

Bubel zapisał też jedną z najbardziej niechlubnych kart współczesnego dwudziestolecia w historii Polski, wywołując konflikt polsko-żydowski w miejscu szczególnie uświęconym krwią zarówno Żydów, jak i Polaków oraz przedstawicieli innych narodów – na terenie byłego KL Auschwitz-Birkenau. Jako lider **Forum Walki z Bezprawiem** zorganizował w 1998 roku na oświęcimskim Żwirówku spotkanie koalicji różnych grup antysemitycznych i nacjonalistycznych, zwanej **Teraz Polska**. W skład tego sojuszu weszły: **Narodowe Odrodzenie Polski, Koalicja Narodowo-Niepodległościowa, Partia X, Ruch Opozycji Ludowo-Agrarnej i Stowarzyszenie Patriotyczne Viritim**.

Także 9 sierpnia pod Pałacem Prezydenckim pojawił się też wielbiciel „ciemnogrodu” **Wojciech Cejrowski**, autor niesławnego programu telewizyjnego **W.C. Kwadrans** nadawanego w latach 1994-96 w Telewizji Polskiej. Cejrowski w latach 1996-2000 orga-

ni-
Szmaj-
sów”, a grupki ski-
nów i członków po-
znańskiej **Akcji Al-
ternatywnej „Naszość”** zabawiały się skandowaniem haseł w rodzaju: „Unia Wolności to prostytutka”, „White Power” czy „Polska dla Polaków”. Obrazu całości dopełnił występ byłego barda **Ligi Republikańskiej Leszka Czajkowskiego**, który swoją kasętę **Śpiewnik kontrrewolucjonisty** wydał w neofaszystowskim wydawnictwie **Narodowa Scena Rockowa**. W trakcie koncertu śpiewał m.in.: „Kraj głosował na prawicę, za to ma u władzy Żyda” i „Nie zwycięży obca siła, masoneria ani mycka”...

2 lutego 1999 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że reżyser Piotr Łazarkiewicz mógł w swoim liście otwartym do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji użyć sformułowania, że program Wojciecha Cejrowskiego **W.C. Kwadrans** miał charakter faszystowski. Tym samym oddalił wniosek Cejrowskiego, który oskarżył reżysera o znieważenie.

W ostatnich latach Cejrowski nieco rzadziej dawał publicznie wyraz swoim poglądom. Być może miała na to wpływ zwyczajna kalkulacja, by zbyt skrajną wypowiedzią nie narazić się na utratę któregoś z autorskich programów w TVP1, TVP2, Polsacie, TVN Style czy Polskim Radiu. Z telewizji publicznej usunięto go dopiero, gdy w kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku występował w wyborczym spocie telewizyjnym kandydata **Prawicy Rzeczypospolitej Marka Jurka**.

Ciekawostką jest fakt, że jakiś czas temu – zgodnie z najnowszą modą panującą wśród amerykańskich fundamentalistów religijnych – Cejrowski ogłosił swój sceptycyzm wobec teorii ewolucji Darwina, postępującą skłonność do kreacjonistycznej wizji stworzenia świata, zgodnie z którą wszechświat został stworzony przez Boga w sześć dni.

Do „obrońców krzyża” dołączył **Kazimierz Światoń** – dobry znajomy Leszka Bubla z czasów tzw. obrony krzyża na Żwirówku. Wydawać by się mogło, iż jako jeden ze współtwórców wolnej i niepodległej Polski, działacz opozycji w okresie PRL, członek Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela Światoń może być idealnym wzorem i autorytetem w kwestii walki o wolność. W drugiej połowie lat 70. redagował drugoobiegowy periodyk „Ruch Związkowy”. Wreszcie 23 lutego 1978 roku wziął udział w powołaniu pierwszego w Polsce Komitetu Wolnych Związków Zawodowych. Był członkiem zarządu regionu śląsko-dąbrowskiego Solidarności. Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany. W 1983 roku, po podjęciu próby wstawienia tablicy upamiętniającej poległych w trakcie pacyfikacji kopalni „Wujek”, na krótko go aresztowano.

W 1989 roku bez powodzenia kandydował do sejmu kontraktowego z ramienia Stronnictwa Pracy. Jego najgroźniejszy rywal – Adam Michnik, reprezentujący wówczas Komitet Obywatelski, zwyciężył w tym samym okręgu. Być może wówczas narodził się jego własny, podszyty antysemityzmem, konflikt z „drużyną Wałęsy”. Podobnych przypadków rywalizacji wewnątrz obozu opozycyjnego było jednak po odzyskaniu niepodległości znacznie więcej.



Wojciech Cejrowski pod krzyżem 9 sierpnia 2010 r.



Leszek Bubel i ks. Stanisław Małkowski podczas nieudanej próby przeniesienia krzyża 9 sierpnia 2010 roku

Część obozu antykomunistycznego, której przedstawicielem jest Świłoń, już w 1991 roku oskarżała wielu swych byłych kolegów o współpracę z SB. W trakcie debaty nad odwołaniem rządu Jana Olszewskiego Świłoń sam oskarżył urzędującego prezydenta Lecha Wałęsę o agenturalną przeszłość. Niestety, piękna karta w historii tego byłego działacza antykomunistycznego podziemia wkrótce splamiona została serią konfliktów z suwerennym wymiarem sprawiedliwości, którego był wcześniej gorącym orędownikiem.

Najbardziej znaną „akcją” zainicjowaną przez Świłonia była obrona krzyża, który został postawiony na Żwirowisku w pobliżu obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Krzyż upamiętniał wizytę papieża Jana Pawła II w tym miejscu. Świłoń, broniąc pozostawienia krzyża, rozpoczął stawianie nowych krzyży. Również w 1998 roku w sierpniu rozdawał on na terenie Żwirowska ulotki, w których zarzucał Sejmowi zdradę narodową i wzywał do walki z „krwiozerczym syjonizmem” i „teutonizmem germanizmem”.

27 lutego 1999 roku Prokuratura Okręgowa w Bielsku-Białej oskarżyła Kazimierza Świłonia o znieważanie Żydów, Niemców i Sejmu RP właśnie w tych ulotkach, kolportowanych na terenie Żwirowiska, oraz o nawoływanie do nienawiści między Polakami a Żydami. 12 stycznia 2000 roku Sąd Rejonowy w Oświęcimiu uznał go winnym stawianych zarzutów i wymierzył karę 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata oraz karę grzywny. 15 czerwca 2000 roku Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej złagodził ten wyrok. Uznano, że sął pierwszemu instancji niedostatecznie udowodnił, iż Świłoń znieważał także Niemców, i zmieniono wyrok na miesiąc więzienia i 1360 złotych grzywny. Wyrok był prawomocny.

27 maja 1999 roku po raz kolejny Kazimierz Świłoń zetknął się z wymiarem sprawiedliwości. Został zatrzymany przez policję pod zarzutem nielegalnego posiadania materiałów wybuchowych i groźby ich użycia. Świłoń wcześniej zaminował teren Żwirowiska z zamiarem jego wysadzenia, gdyby próbowano usunąć z niego krzyże. 29 lutego 2000 roku Prokuratura Rejonowa umorzyła postępowanie przeciwko Świłoniowi w tej sprawie. Podstawą do orzeczenia prokuratury było stanowisko biegłych, którzy stwierdzili, że ładunek nie stanowił zagrożenia. Na bazie tych wydarzeń powstał film dokumentalny *Żwirowisko – ostatnia niedziela* w reżyserii Magdaleny Łazarkiewicz.

31 sierpnia 1999 roku, w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, **Stowarzyszenie Akcjonariuszy i Obrońców Stoczni Gdańskiej**

„Arka” zorganizowało wiec pod bramą stoczni. Przemawiał na nim Kazimierz Świłoń. Powiedział on wówczas, iż Polską „rządzą żydo-komuno-masoneria”. Jego wystąpienie spotkało się z akceptacją innych uczestników.

W 2000 roku Świłoń po raz kolejny został skazany na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na dwuletni okres próbny i karę grzywny za znieważenie innych narodów. W 2001 roku bezskutecznie kandydował do Senatu z ramienia

KWW „Ruch Obywateli Krzywdzonych przez Władzę”. Opublikował także listę „znanych Żydów doprowadzających Polskę do ruiny”, przewodniczył **Ruchowi Ratowania Narodu Polskiego**. Współpracował z Leszkiem Buble, a z listy jego Polskiej Partii Narodowej w 2005 roku bez powodzenia kandydował do Sejmu. W wyborach samorządowych w 2010 roku bez powodzenia ubiegał się o mandat radnego sejmiku śląskiego z listy **Narodowego Odrodzenia Polski**.

Kolejnym z „obrońców krzyża”, którego wypowiedzi bardzo często były nagrywane przez różne stacje telewizyjne, był **Adam Czczetkiewicz**. W 2005 roku zasłynął on jako autor prezydenckiej kampanii wyborczej najbardziej oryginalnego z ówczesnych kandydatów – bezrobotnego Krzysztofa Kononowicza. W tym celu Czczetkiewicz założył komitet wyborczy **Podlasie XXI Wieku**. Pełniąc funkcję rzecznika prasowego Kononowicza, Czczetkiewicz w cyniczny sposób wykorzystał naiwność i swojego kandydata do realizacji własnych ambicji politycznych, by dzięki temu mocniej zaistnieć w świadomości wyborców. Wkrótce sam Kononowicz stał się, nie zabiegając o to, gwiazdą medialną. Czczetkiewicz, posiadający już pewien określony elektorat, ubiegał się o mandat posła na Sejm z ramienia Polskiej Partii Narodowej Leszka Buble.

Czczetkiewicz znany jest w kręgach skrajnej prawicy od lat, głównie jako lider grupy nazi-rockowej **RP Oi!**, swego czasu flagowego zespołu **Młodzieży Wszepolskiej**. RP Oi! powstało w 1998 roku w USA, w Nowym Jorku, w polskiej dzielnicy Greenpoint. Po powrocie do Polski Czczetkiewicz należał do MW (był jej szefem na Podlasiu), jednak wystąpił z organizacji w lipcu 2003, krytykując „karierowiczów”, tj. **Radosława Parde** i **Piotra Ślusarczyka**, ówczesnych liderów organizacji.

O poglądach Czczetkiewicza można się przekonać, przeglądając jego stronę internetową. Znajdziemy tam np. takie treści: „Tylko więzy krwi mogą nas wyzwolić i uczynić silnymi. Dbajmy o dobre, sąsiedzkie stosunki z wszystkimi narodami świata, lecz w pierwszej kolejności z narodami słowiańskimi, które mają w sobie tę samą krew najczystszej rasy z białych narodów, rasy słowiańskiej (...). Obcym manipulacjom, chcącym skłócić Słowian, powiedzmy nie!!!”.



Adam Czczetkiewicz przed Pałacem Prezydenckim – w koszulce amerykańskiej organizacji neonazistowskiej **National Alliance**, sierpień 2010 r.

Adamowi Czczetkiewiczowi prokuratura postawiła zarzuty propagowania nienawiści na tle rasowym. Był też zamieszany w kilka spraw o podobnym charakterze.

Kolejny znany „obrońca krzyża” to **Eugeniusz Sendeki**. Jest on twórcą internetowej **Telewizji Narodowej**, która wyprodukowała ponad dwieście filmików. Najbardziej znany jest krótki film o próbie „wykopania” ciała Bronisława Geremka z warszawskich Powązek. W 2008 roku Sendeki wraz z grupką innych osób stał z łopatami przy bramie wejściowej na Powązki Wojskowe i głosił antysemitki tezy o Bronisławie Geremku.

Sendeki jest również autorem filmu z happeningu w Lublinie pt. *Brońmy Polski przed Sodomą* oraz autorem tekstu *87 zdrajców z Prawa i Sprawiedliwości*. Sendeki poprzez swoje skrajne poglądy naraził się nawet **Radiu Maryja** i o. **Rydzkowi**, pod naciskiem którego wyrzucono grupę sympatyków Sendekiowego z jednej z warszawskich parafii, gdzie tworzyli **Koło Przyjaciół Radia Maryja**. Postanowił więc założyć odrębną grupę sympatyków toruńskiej rozgłośni pod nazwą **Bezdomne Koło Przyjaciół Radia Maryja**. To właśnie oni podczas pogrzebu profesora Geremka wywiesili transparenty z napisami „Dzięki ci Boże, że go od nas już zabrali” i „Palec Boży”. Uważający się za „prawdziwego” Polaka i katolika Sendeki zasłynął też na XXVII Zjeździe Delegatów Okręgowej Izby Lekarskiej wnioskiem o odstąpienie od uczczenia minutą ciszy śmierci kolegi po fachu – ministra Zbigniewa Religi.

Jednakże oprócz wymienionych wyżej osób wśród „obrońców krzyża” w większości pojawiali się anonimowi ludzie, głównie słuchacze Radia Maryja, w różnym wieku. W spór wokół krzyża uwikłali się również niektórzy politycy, głównie członkowie **Prawa i Sprawiedliwości**. Obecność czołowych polskich polityków dała legitymację także różnym ksenofobom i antysemitom na jawne występowanie przeciw państwu polskiemu. Walka o pozostawienie krzyża przed



Kazimierz Świłoń, Warszawa, Krakowskie Przedmieście, lipiec 2010 r.



Eugeniusz Sendeki w jednym z filmików **Telewizji Narodowej** przed siedzibą prezydenta, sierpień 2010 r.



Aut. Rafał Karcz, www.strefaa.pl

Pałacem Prezydenckim stworzyła podwaliny do pogłębienia podziałów istniejących w polskim społeczeństwie. W dobie braku autorytetów moralnych i fundamentalnej „opozycji” PiS-owskiej, podział w polskiej przestrzeni publicznej stał się zjawiskiem wyjątkowo realnym. Słowa najbardziej medialnych „obrońców krzyża” spotykały się z niebywałym entuzjazmem ich fanatycznych naśladowców. Wielokrotnie posługiwali się najbardziej ohydnyimi formami oszczerstw wobec nie tylko rządzących, ale także rodaków stojących po drugiej stronie barykady.

Ówczesny poseł Platformy Obywatelskiej – Janusz Palikot, 27 lipca 2010 skierował wniosek do Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście-Północ o wszczęcie postępowania wobec podejrzenia popełnienia przestępstw z art. 256 k.k. (nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych) oraz z art. 257 k.k. (znieważanie grupy ludności z powodu jej przynależności narodowej) przez osoby pikietujące pod Pałacem Prezydenckim. W uzasadnieniu do zawiadomienia Palikot przytoczył antysemitki, ksenofobiczne i nacjonalistyczne hasła wykrzykiwane przez manifestantów pod adresem zwolenników przeniesienia krzyża, przedstawicieli mediów i władz państwowych: „Wy, Żydzi”, „Do gazu z wami”, „Ruscy”, „Przyjaciele Ruskich i Niemców”, „Sprzedawcy Polski” i „Nie-Polacy”.

„Obrońcy krzyża” wielokrotnie dopuścili się zniesławienia legalnie wybranego Prezydenta RP. **Dariusz Wernicki** ze **Stołecznej Inicjatywy Obrońców Krzyża** twierdził, że Bronisław Komorowski po raz kolejny dał przykład swojej aro-

gancji, nie chcąc podjąć rozmów w sprawie przeniesienia krzyża. Wernicki uzurpował sobie prawo do nazywania reprezentacją społeczeństwa grupy „obrońców krzyża”, którzy codziennie o 21.00 zbierali się pod Pałacem, by wspólnie modlić się w intencji ofiar smoleńskiej tragedii.

Wśród „obrońców krzyża” nie brakowało również i osób niezrównoważonych psychicznie czy zwykłych chuliganów, którzy wykorzystywali spór wokół krzyża do rozładowania własnych frustracji. Był wśród tych osób starszy mężczyzna, który obrzucił pamiątkową tablicę na fasadzie Pałacu Prezydenckiego słókiem z fekaliami. Jeden z „obrońców”, naśladując zapewne akcję Świtonia na oświęcimskim Żwirowisku, groził przeciwnikom krzyża wysadzeniem granatu, który trzymał w ręku. Głośna stała się również sprawa mężczyzny, który dzwonił na alarmowy numer 112 i informował o bombie w okolicach Pałacu Prezydenckiego.

W jednym z wywiadów udzielonych Polskiej Agencji Prasowej **Włodzimierz Kaczanow**, kolejny z „obrońców krzyża”, wslawił się pomysłem przetransportowania krzyża do Gdańska w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Gdańsk jako kolebka wolności był, według Kaczanowa, idealnym miejscem. Pragnieniem „obrońców krzyża” było przypomnienie społeczeństwu, że krzyż wielokrotnie pomagał w odzyskaniu wolności w pełnym jej wymiarze. W ten sposób jawnie nawoływano do anarchii i braku podporządkowania się istniejącemu w Polsce ustrojowi. Polska, według Kaczanowa, była zatem krajem niesuwerennym i wasalem innych narodów.

„Obrona krzyża” początkowo spotykała się z akceptacją bądź umiarkowaną neutralnością ze strony kapłanów katolickich. Nawet w tym środowisku doszło do podziałów. Jednym z najbardziej donoszących i stanowczych gło-

sów sprzeciwu wobec rodzącego się na Krakowskim Przedmieściu fanatyzmu religijnego była postawa nieżyjącego już arcybiskupa Józefa Życińskiego. Podczas uroczystości odpustowych w Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy metropolita lubelski zaapelował, by nie wykorzystywać krzyża do celów politycznych.

Samo pozostawienie krzyża przed siedzibą głowy państwa, a także późniejsze akcje związane z przeniesieniem krzyża w inne miejsce, podejmowane przez różne grupy ludzi, doprowadziły do powstania ogólnonarodowej dyskusji na temat obecności krzyża w życiu społecznym i politycznym. Konflikt przybrał także formę dyskusji na temat świeckości państwa i jego relacji z Kościołem katolickim. W omawianym konflikcie najbardziej ucierpiał jednak wizerunek Kościoła, którego symbolem jest właśnie krzyż. Według badania ośrodka CBOS z początku września 2010 roku, wzrosła liczba osób negatywnie oceniających działalność Kościoła katolickiego w Polsce. Dobrą opinię o jego działalności wyraziło 54 proc. ankietowanych, a złą 35 proc. W porównaniu z czerwcem 2010 roku odsetek opinii pozytywnych zmalał o 10 proc., a opinii negatywnych wzrósł o 10 proc. Były to najgorsze oceny Kościoła od czterech lat.

Krzyż trafił ostatecznie do kaplicy loretańskiej kościoła św. Anny 10 listopada 2010 roku, co rozwiązało kwestię sporu o jego lokalizację. ■



Aut. Rafał Karcz, www.strefaa.pl